Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 19 Kraków, poniedziałek 23 stycznia 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA" Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86. Konto czekowe 149.975.

Troski i obawy

Nieszczęściem naszem jest, że nie możemy wyleźć z polityki zagranicznej i zwrócić się wyłącznie do pilnych i podstawowych zagadnień polityki wewnętrznej. Cały świat dziś cierpi na nadmiar polityki zagranicznej, a tembardziej Polska, której położenie jest tego rodzaju, że wciśnięta pomiędzy dwie chwilowo tylko unieruchomione potęgi, Niemcy i Rosyę, w wiecznym żyć musi niepokoju o swoją całość. Tej troski nigdy przeznaczenie zbyć się nie pozwoli Polsce w zupełności. Obecnie jednak, wśród fermentów pozostawionych w Europie w spuściźnie przez wojnę światową, wśród powikłań międzynarodowych, obejmujących splotem swoim wszystkie państwa, wśród pokoju grożącego co chwila nową wojną, jak przygasły wulkan nowym wybuchem, tembardziej trapią Polskę obawy zagraniczne, ile że dotąd nie mamy ani granic ustalonych, ani sojuszów dość silnych, by nam dawały rękojmię obrony całości naszego państwa.

Granica nasza zachodnia jest już wprawdzie ustalona, ale za tą granicą mamy sąsiada, który nam nie zapomni utraty Pomorza, Wielkopolski i Górnego Śląska i czyhać będzie na sposobność ponownego odebrania nam tych ziem. Tegosamego sąsiada obawia się Francya, która z powodu tego wspólnego niebezpieczeństwa połączyła się z Polską sojuszem. Ale Francya i Polska razem wzięte nie stanowią jeszcze siły dostatecznej, aby przeciwstawić się Niemcom, gdy te podniosą się z obecnego upadku. Przeto Francya żąda od reszty mocarstw koalicyjnych, przedewszystkiem od Anglii, gwarancyi pomocy przeciw ewentualnemu atakowi ze strony Niemiec. Anglia skłonna jest dać tę gwarancyę, ale tylko w stosunku do samej Francyi, o wschodnim zaś sojuszniku Francyi, o Polsce, ani słyszeć nie chce. Nas chce Anglia pozostawić na łaskę i niełaskę Niemiec. W swoim własnym interesie usiłuje dlatego Francya skłonić Anglię do objęcia traktatem gwarancyjnym także i Polski.

Jeszcze gorzej przedstawia się na arenie międzynarodowej sprawa naszej granicy wschodniej. Jeżeli w stosunku do niebezpieczeństwa niemieckiego popiera nas gorąco Francya, to w stosunku do niebezpieczeństwa rosyjskiego nie mamy na świecie ani jednego sojusznika. Traktatu ryskiego nie uznała ani Anglia, ani Francya. Jedna i druga bowiem liczą się z odrestaurowaniem carskiej Rosyi, której chcą przyznać nasze wschodnie prowincye, przyznane nam przez pokój ryski, a leżące na wschód od t. zw. linii Curzona, zakreślającej Polsce od wschodu ciasną granicę etnograficzną. I Wilno i Wołyń i Galicya Wschodnia leżą poza ową linią Curzona. Nawet zapraszając rząd sowiecki na konferencyę genueńską, jeszcze koalicya nie chce uznać traktatu ryskiego. Przeciwnie, rząd p. Poincarego przedkłada Lidze Narodów do zatwierdzenia inny traktat, nie podpisany przez Polskę, traktat z Sevres, wyłączający z Polski Galicyę Wschodnią. Podobno poseł polski w Paryżu hr. Zamojski traktat ten samowolnie podpisał, czy też „sygnował", ale sejm polski traktatu sewrskiego nie ratyfikował.

To wtrącanie się mocarstw zachodnich w sprawę wschodniej Galicyi, oraz nieuznanie przez nie granicy ryskiej, okazuje, że naszej wschodniej granicy grozi niebezpieczeństwo większe niż naszej granicy zachodniej, a to z powodu sympatyi, jaką płoną tak Anglia, jak Francya do przyszłej Rosyi carskiej. Póki rząd sowiecki się utrzyma, póty mamy z tej strony jako tako zapewniony spokój. Ale jeśliby się odrodziła „potężna Rosya", zapowiada się nam niewesoła perspektywa, jeżeli wprzód nie zdołamy ustosunkować odpowiednio Francyi i Anglii do nas.

Rząd nie przyjmuje delegacyi urzędników

Przerwane posiedzenie Rady ministrów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

Dziś koło południa zebrała się Rada ministrów na nadzwyczajne posiedzenie. Przedmiotem obrad miała być sprawa załatwienia postulatów urzędniczych. Rada załatwiła sprawę **przeklasyfikowania miejscowości**. W czasie posiedzenia przybyła delegacya organizacyj urzędniczych, które urządziły demonstracyę czwartkową w Warszawie. Delegacya składała się z 12 osób. **Premier Ponikowski odmówił przyjęcia delegacyi, która na** to oświadczyła, że **nie ustąpi** aż zostanie przyjęta. Delegacya jednak **darmo czekała $3^1/_2$ godziny na przyjęcie.**

Rada ministrów **zrzuciła z porządku dziennego** sprawę podwyżki płac i wypłaty zasiłków, odraczając ją na poniedziałek.

Ponikowski za rozwiązaniem Sejmu

Zapowiedź wyborów na kresach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 21 stycznia.

Dziś zjawiła się u prezydenta ministrów deputacya mieszkańców kresów wschodnich w sprawie udziału ludności kresowej w życiu politycznem państwa. Prezydent ministrów oświadczył delegacyi, że jeżeli **wbrew jego przypuszczeniom** Sejm przedłuży sesyę poza ferye letnie, rząd wystąpi z projektem **dokonania wyborów na kresach wschodnich.** Termin wyborów rząd zaproponowałby na **kwiecień.**

Delegaci polscy na konferencyę w Genui

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") W kołach politycznych utrzymują, że jednym z delegatów polskich na konferencyę w Genui będzie minister poczt **Steslowicz.** Co do drugiego delegata wymieniają kierownika ministerstwa przemysłu i handlu **p. Strasburgera.**

—ooo—

Ulgi w nauczaniu

Warszawa. (PAT) „Przegląd Wieczorny" donosi: Ministerstwo oświaty rozesłało do dyrekcyi szkół średn. okólnik, w którym zwraca uwagę na potrzebę zapobieżenia przeciążeniu młodzieży szkolnej. W tym celu czas trwania lekcyi ma być zredukowany do 45 minut. W niektórych szkołach wprowadzono tytułem próby lekcye 40 minutowe. Ze szczególnym naciskiem podkreślono konieczność nieprzeciążania młodzieży pracą domową i unikania zbytecznych przepisywań.

Niech nie wie lewica, co daje prawica

Słowo, które najczęściej pojawia się w przemówieniach naszego ministra skarbu, jest oszczędność. W różnych odmianach i przypadkach powtarza się to słowo jako jedno z cudownych lekarstw, które ma uzdrowić finanse państwa. Stosownie do tej deklamacyi idą też czyny p. ministra: wprowadza oszczędności, gdzie można i nie można, a swych kolegów pogania w tymsamym kierunku. Jest to naturalnie postępowanie zupełnie racyonalne, jeżeli się przez półtrzecia roku żyło, jak mówią Niemcy, z pełnego, musiał przyjść czas, kiedy ta pełnia się wyczerpała i okazała się przykra próżnia. Wprawdzie poprzednicy obecnego ministra skarbu usiłowali próżnię tę wypełnić coraz nowymi zadrukowanymi na banknoty papierkami, ale z biegiem czasu i przy coraz częstszych tego rodzaju operacyach, papierki te gwałtownie traciły na wartości, a w rezultacie mieliśmy moc papieru, a mało pieniędzy.

Znany jest używany w życiu codziennem zwrot o groszowych oszczędnościach, które w sumie dają poważne kwoty. Otóż p. Michalski tę zasadę życiową stosuje praktycznie we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej, wywołując wiele hałasu i jeszcze więcej złości. Ta metoda ma swoją dobrą stronę, bo bądźcobądź przynosi ulgę naciskanemu ze wszech stron skarbowi, ma jednak złą stronę, gdyż groszowe oszczędności są neutralizowane — miliardowymi wydatkami. Dla ilustracyi tego twierdzenia dostarczyły wypadki ostatnich kilku dni pouczających przykładów. P. Michalski z uzasadnioną energią zabrał się do oczyszczania naszych placówek zagranicznych z obciążających niepotrzebnie ich budżet nieużytków. W tym celu wysłał nawet do Paryża p. Tarnowskiego, który — jak słychać — miał stwierdzić, że dalsze oszczędności na tej placówce są niemożliwe. Niech będzie tak, jednakowoż na innych placówkach, mniej ważnych niż paryska, oszczędności przeprowadzono. — Drugi przykład: Głośną była przed kilku tygodniami sprawa redukcyi samochodów i koni używanych i nadużywanych przez różnych dygnitarzy w stolicy i na prowincyi. „Żelazna miotła" p. Michalskiego i w tej gałęzi nadużyć zrobiła pewien ład, głoszono, że oszczędności tu osiągnięte wynoszą ze 3 miliardy.

Pracuje więc energicznie prawica p. Michalskiego nad usunięciem zbytecznych wydatków, co przyznać należy, osiągnęła już w tym kierunku piękne rezultaty. Cóż z tego, kiedy p. Michalski ma i lewą rękę, która — sypie miliardami w większej nawet ilości aniżeli ta, którą prawica zaoszczędza! Jeżeli za jednym zamachem uchwala się dla rolników 20 miliardową pożyczkę, ileżto miesięcy oszczędności, ile skreślań i redukcyi potrzeby, aby tę sumę zaoszczędzić? Nasi rolnicy są, pożal się Boże, biedni i nie mogą z własnej kieszeni kupić nawozów sztucznych, nawozów i maszyn, wymuszając od biednego skarbu państwa miliardy. Sprawa ta ma i drugą ciemną stronę: rolnicy, mimo że przeprowadzą inwestycye z kieszeni państwa, chcą ubić na tym interesie drugi interes; chcą wywieść za granicę produkty rolne wartości 20 miliardów rzekomo na spłatę pożyczki. Ziemianie i bogaci chłopi widocznie pamiętają zapewnienia poprzedniego ministra skarbu p. Steczkowskiego, że Polska w roku aprowazycyjnym 1921—22 będzie miała kilkadziesiąt tysięcy wagonów zboża na eksport i mimo oczywistego fałszu tego zapewnienia chcą te zamysły przeprowadzić bez względu na to, że u nas się nie przelewa i że właśnie wskutek szczupłości zapasów ceny utrzymują się na obecnej wysokości.

I w innych dziedzinach finansowych czyny lewicy ulegają unieważnieniu ze strony prawicy — tym razem mamy na myśli lewicę i prawicę społeczną w naszym Sejmie. Znaną jest z telegramów walka, jaka się toczy w komisyi skarbowo-budżetowej o monopol tytoniowy. — Prawica, w tym wypadku sama endecya, zwalcza projekt monopolu wyłącznie bez osłonek w interesie 15 fabrykantów wielkopolskich, którym monopol odbierze kolosalne, niekoniecznie z czystych źródeł płynące zyski. Cynicznie mówi się o „nabytych prawach", chociaż te prawa wywodzą się od zaborcy; grozi się państwu bojkotem, a nawet wprost zdradą przez wskazanie na „zniechęcenie" kresów zachodnich! — W tym wypadku minister skarbu występuje ze wskazaną energią w obronie dochodów skarbowych, pomny na doświadczenie poczynione na swym rodzinnym gruncie w Galicyi, gdzie austryacki monopol tytoniowy przynosił tak wielkie dochody.

W którąkolwiek stronę naszego życia publicznego spoglądniemy, zobaczymy, że w większości wypadków konkluzya kłóci się z zamierzeniami, że efekt końcowy jest różny od zapoczątkowania. Widzimy to między innymi na podatku osobisto-dochodowym, który uchwalony został w takiej formie, że przedstawiciel ministerstwa skarbu musi go nazwać horendalnym. Państwo potrzebuje pieniędzy i musi je brać ze wszystkich dostępnych mu źródeł — to prawda, ale przecież największym kapitałem państwa są jego mieszkańcy, dla których także trzeba mieć pewne względy. My nie dorośliśmy i jeszcze prędko nie dorośniemy do stosunków angielskich, gdzie na pokrycie wydatków wojennych podatek dochodowy wyśrubowano do 70 proc. dochodu. U nas musi się postępować oględnie, tembardziej, że największa dzielnica Polski tego podatku wogóle przedtem nie znała.

Cóż, kiedy dwie ręce są w niezgodzie! Jeśli się „biednym" rolnikom awansuje 20 miliardów, to robotnikom musi się potrącać podatek z ich „wysokich" zarobków, mimo że zarobki te są wysokie tylko co do cyfry, a nie co do siły kupna. Takie nieskoordynowane postępowanie nie może wydać tych owoców, jakie minister po swym systemie oszczędnościowym oczekuje.

W.

Dziwolągi małżeńskie

Wychodzący w Warszawie „Zwiastun Ewangeliczny", organ ewangelików-Polaków z gorycza porusza w tegorocznym Nrze 2 kwestyę samowolnych — z punktu widzenia obowiązujących ustaw — unieważnień ślubów mieszanych przez warszawski rzymsko-katolicki sąd arcybiskupi.

Posłuchajmy powodu i brzmienia tych skarg: Autorowi artykułu w „Zwiastunie" chodzi o takie małżeństwa, gdzie związek pobłogosławiony został w kościele ewangelickim. Otóż, jeżeli w takiem małżeństwie nastąpi niezgoda „strona katolicka udaje się do sądu arcybiskupiego i domaga się unieważnienia swojego małżeństwa, dobrowolnie zawartego w kościele ewangelickim"...

A oto dalsze wywody „Zwiastuna":

„Podziwiam taką stronę powodową nawet wtedy, jeżeli jest nią mężczyzna, ale stokroć więcej podziwiam ją wtedy, gdy jest nią kobieta! Kobieta domaga się od władzy kościelnej, aby jej śluby uznała za nieważne ba! nawet za nieistniejące! Kobieta domaga się przeto, aby kościół stwierdził, że przez szereg lat była ona nie żoną, lecz tylko nałożnicą! Hańba takiej kobiecie, bez względu na to, do jakiego kościoła należy! Ale szczytem upadku moralnego i bezwstydu staje się podobne żądanie wtedy, gdy owocem takiego małżeństwa są dzieci. Dzieci z małżeństwa, które „kościół chrześcijański" uznał za nieistniejące! Czemże są tedy dzieci? Bękartami?!

I takiego bezprawia dopuszcza się kościół, który się Kościołem Chrystusowym mieni! Powtarzam wyraźnie — dopuszcza się bezprawia, wie o tem doskonale, ale wie też jednocześnie, że w odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej nie znajdzie się minister, sędzia lub prokurator, któryby miał odwagę pociągnąć przedstawicieli tego kościoła do odpowiedzialności wobec obowiązującego po dziś dzień w państwie naszem Prawa. Toż do składu sądu arcybiskupiego należy były adwokat, biegły prawnik, któremu nie może być obcym kodeks cywilny ze wszystkiemi jego uzupełnieniami i który wie doskonale, że bulla „Ne temere" może być regulatorem w wewnętrznych stosunkach kościelnych, ale nie posiada mocy **przekreślania metryk ślubnych, zdziałanych przez państwowych urzędników stanu cywilnego** parafij ewangelickich **zgodnie z obowiązującem w Polsce Prawem.** I może dlatego właśnie wyroki sądu arcybiskupiego, unieważniające małżeństwa mieszane, nie posiadają tytułu „w imię Prawa" lub też „w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej", bo wyroki te zapadają wbrew Prawu, bezprawnych zaś wyroków pokrywać swem imieniem Polska mogłaby wreszcie nie zechcieć! Zatem lepiej nie ryzykować! Ale może nie od rzeczy będzie powiedzieć, jaki tytuł noszą te wyroki? Oto tytuł: „w imię Pańskie Amen". W imię Pańskie tedy uznaje się żony za nałożnice, a dzieci za bękarty! W imię Pańskie rozszerza się w społeczeństwie naszem **bigamia** (dwużeństwo), boć strony zainteresowane, po unieważnieniu pierwszego małżeństwa, wstępują w nowe związki małżeńskie.

I oto zjawiają się **dwie metryki ślubne jednych i tych samych osób: pierwsza prawnie nie przekreślona i druga nowopowstała — „polska i rzymska".**

Dalej opisuje autor przebieg, a raczej zastój skargi wniesionej przez warszawski konsystorz ewangelicki-augsburski w mies. wrześniu 1920 r. do ministra sprawiedliwości „ze stanowczym protestem przeciwko stosowaniu przez sąd arcybiskupi bezprawiu" i żądaniem „pociągnięcia całego składu tego sądu do odpowiedzialności za **pogwałcenie** praw w Rzeczypospolitej polskiej obowiązujących".

Odpis zaś protestu przesłano ministerstwu wyznań i oświaty.

I.., dotąd — pomimo kilkakrotnych urgensów — konsystorz ewangelicki nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Autor artykułu tak rzecz tę wyjaśnia:

„Protest Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego Warszawskiego jest słuszny i prawnie uzasadniony. To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Gdyby bowiem było inaczej, władze ministeryalne protest ten odrzuciłyby bez najmniejszego skrupułu, a kto wie, czy Konsystorzowi nie zwrócono by uwagi na śmiałość, z jaką domagał się pociągnięcia do odpowiedzialności składu sądu arcybiskupiego, sądu rzymsko katolickiego! Milczenia zatem ze strony władz ministeryalnych w sprawie tak ważnej nie mogę sobie wytłómaczyć inaczej, jak strachem, jak obawą przed Rzymem... Panowie ministrowie wiedzą dobrze, że wyroki zapadające na mocy bulli „Ne temere", sprzeciwiają się Prawu u nas obowiązującemu, ale nie mają odwagi, aby to jawnie społeczeństwu zarówno katolickiemu, jak i ewangelickiemu powiedzieć."

Tymczasem, jak stwierdza autor w innem miejscu bulli „Ne temere" nie uznaje żadne państwo na świecie.

Ze słów tych widzimy, jak sąd arcybiskupi w Warszawie nie lęka się wchodzić w kolizyę z prawem publicznem i stwarzać niesłychanego zamętu w stosunkach rodzinnych, a to wszystko dlatego, iż Rzym ignoruje, nie uznaje wiążącej mocy aktów innych wyznań.

Ale ponieważ państwo u nas nie żąda odrębnych ślubów cywilnych i odnośne funkcye przelewa w pełni na duchownych wyznań, przez państwo uznanych — tedy spełniają oni swoje zadanie i w **imieniu państwa** i na jego, że, tak powiemy, rachunek.

Przy okazji więc — rodzi się tu i **lekceważenie aktów, mających sankcyę państwową.**

Na jednym punkcie ewangelicy biorą odwet na kościele katolickim: w tym wypadku, gdzie wobec nieistnienia rozwodów w kościele rzymskim ułatwiają rozwody małżeństw katolickich tą drogą, iż interesowani przechodzą na wyznanie ewangelickie; ale kościół ewangelicki ma zupełne prawo przyjmowania na „swoje łono" ludzi w innem wyznaniu zrodzonych.

Ciekawa rzecz, iż cytowany przez nas niedawno jezuita ks. Urban, przeciwstawiając pierwotny chrystyanizm obecnemu katolicyzmowi podkreślał, że objawem powszechnym jest **ewolucya** — rozwój, doskonalenie się... Tymczasem kościół katolicki na jednym punkcie opiera się wszelkiej ewolucyi wbrew krzyczącym wierze potrzebom życia, mianowicie nie dopuszczając rozwodów z powołaniem się na tego rodzaju decyzyę Chrystusa.

Tymczasem w sprawie małżeństwa wyraźnie podkreślał Chrystus swój **pogląd ewolucyjny;** kiedy go bowiem pytali współobywatele żydowscy, dlaczego jest przeciwny zrywaniu związku małżeńskiego, w wypadku gdy mąż dopełni przepisów Zakonu i daje swej żonie list rozwodny, **Chrystus wyjaśniał** to tak, że przepis ów **powstał w odległej epoce,** gdy żydzi byli barba-

rzyńscy i prawodawstwo religijne musiało ten stan uwzględniać, sam Chrystus zaś przeciwstawia temu — wobec wyższego stopnia uspołecznienia — nierozerwalność małżeństwa.

Skoro się jest entuzyastą ewolucyi (za jakiego się np. podaje i ks. Urban, gdy mu tego potrzeba; można zapytać, czy kościół katolicki nie mógłby przyjąć, że Chrystus nie uważał i swojej epoki za ostatni wyraz kultury i nie dopuszczał, że z nastaniem stosunków innych — znów zapanować może potrzeba innego uregulowania spraw małżeńskich?

Dokoła czego bowiem obraca się sprawa?

Dokoła stanowiska, jakie zajmuje kobieta w społeczeństwie. W starożydowskich stosunkach jest ona pod zupełnem panowaniem mężczyzny; ażeby kobiecie zamężnej dać zadośćuczynienie, ażeby nie była traktowana jak nałożnica, żądało prawo mojżeszowe od mężczyzny dopełnienia pewnej formalności — przed pozbyciem się żony, która przestała mu być miłą.

Za Chrystusa szanse obu płci były też zupełnie nierówne, ale złagodzenie obyczajów sprawiło, że Chrystus mógł w obronie interesu **słabszej strony** — kobiety domagać się nierozerwalności małżeństwa.

W naszych czasach równouprawnienie obu płci tak postąpiło, że rozwód niekoniecznie musiałby być aktem, o któryby zabiegał władzca-mężczyzna, a kobieta w zasadzie miałaby być ofiarą, wypędzoną z gniazda rodzinnego... Takiej zasady nie tworzy życie obecne: kobieta nie jest nieśmiałą, niezaradną istotą, zdaną na łaskę i niełaskę mężczyzny.

Więc dla **obrony** tej przebrzmiałej zasady mógłby i **kościół katolicki** nie **obstawać przy bezwzględnej nierozerwalności małżeństw**, gdy współżycie niekiedy bywa dla jednej, nawet obu stron torturą i kończy się nieraz zbrodnią.

Separacya, jako półśrodek jest często tylko przewlekaniem sporu, jakby przemianą choroby ostrej w chroniczną nie sprowadzeniem jej wygaśnięcia.

Nie jest zresztą naszą sprawą udzielać kościołowi katolickiemu rad, jak winien się on oryentować w tej kwestyi. Ale chodzi o to, że państwo wobec swoich obywateli powinno mieć **jedną normę** — niezależną od zapatrywań różnych wyznań, w państwie współbytujących.

Wskazywaliśmy już powyżej na różne wybiegi, których chwytają się interesowani, ażeby uzyskać „unieważnienie", lub rozwód małżeństwa niedobranego.

Osobliwy przyczynek dodał tu jeden szczegół niedawno odbytego procesu w Warszawie, gdzie żona podsądnego zeznała że za poradą przyjaciółki przyjęła przed ślubem prawosławie, ażeby się asekurować rozwodowo na wypadek, gdy mąż (a snadź powojenni mężowie, jak i inne powojenne rzeczy są mniej pewni...) zawiedzie jej zaufanie.

Otóż taki galimatyas nie może panować co do esencyonalnego unormowania stosunków tak ważnych.

Kres temu może położyć tylko: obowiązkowy ślub cywilny, gdzie państwo samo obejmuje swoją bezpośrednią opieką strony, zawierające małżeństwo — temsamem z mocą rozwiązania ich wzajemnych zobowiązań, o ile zachodzą ku temu poważne powody, co zgoła nie wyklucza ślubów kościelnych, gdy nowożeńcy chcą swój związek oprzeć i na podstawie kościelnej.

Ale wtedy państwo będzie miało swoje własne kryteryum i swoją własną ingerencyę — i wobec prawa świeckiego znikną wszelkie wybiegi, ażeby obejść akty jednego kościoła, za pomocą apelowania do kościoła konkurencyjnego.

Amerykański raj

„Trzydzieści minut urzędowania" policyjnego

I polała się znowu polskich robotników krew — niewinnych zupełnie ofiar systemu kapitalistycznego!

Niedawno temu słyszeliśmy tu w sali Związków robotniczych (Dunajewskiego 5, II p.) piękny, bo barwny i z gruntowną znajomością amerykańskich stosunków, wygłoszony odczyt tow. Piotrowskiego, który w czasie 9-letniego pobytu swego w Stanach Zjednoczonych miał sposobność zbliska oglądać ów **„raj" polskiego robotnika** w Ameryce — a nawet zakosztować owych rajskich owoców, pracując tam także jako robotnik. Jak zaś obecnie ten raj amerykański wygląda, ilustrują to opisy świeżo nadeszłych tu do kraju polsko-amerykańskich gazet.

I tak: pod ogromnym tytułem **„Krwawa środa w rzezalniach"** zamieszcza chicagowski „Dziennik Związkowy" w Nrze 287 z czwartku 8 grudnia ub. r. opisy przebiegu krwawych zajść z powodu strejku w chicagowskich rzezalniach. Strejk ten rozpoczął się w poniedziałek 5 grudnia. Już trzeci dzień strejku (środa) przybrał zastraszającą formę. Doszło do tego, że okolica rzezalń przedstawiała wielki obóz, i miejscami pobojowisko, z którego znoszono rannych. Na usługi kapitalizmu stanęły bowiem płatne ich prowokatorskie zbiry i oni to, skierowawszy akcyę robotników w stronę łamistrejków, upamiętnili ów trzeci dzień strejku, jako krwawą środę. Sytuacya przybrała zastraszające rozmiary, gdy koło godz. 4 popołudniu przy ul. 43 i Ashland ave z bram rzeźni zaczęli wychodzić łamistrejkierzy. Jeden trup — kilkudziesięciu rannych! -- 1000 strejkierom przeciwstawiło się 1000 policyantów! Wśród ofiar strejkowych zaburzeń znajdujemy szereg nazwisk polskich — i tak:

Franciszek Kotchumiński (4339 S. Wood ul.), postrzelony dwa razy w szyję i piersi w zaburzeniach przy ul. 44 i Ashland ave. Rany są fatalne. Jan Szewczyk (Hallerczyk) (1441 W. 45 ul.) postrzelony został w lewą nogę podczas zaburzeń przy Ashland ave. Franciszek Stanek (4404 S. Ashland ave), postrzelony w brzuch przy 44 i Ashland ave. Znajduje się w szpitalu powiatowym. Jan Bolewski (4749 S. Ada ul.), postrzelony w brzuch w zaburzeniach przy 40 ul. i Ashland ave. Przewieziony do szpitala powiatowego.

Pozatem: Stanisław Materkuk, Juliusz Iński, Feliks Szczewiec, Antonina Budzińska, Marya Proszczewska, Ignacy Jobuszak — fatalnie pobici i 1 pokaleczeni itd.

Zaś w numerze z piątku 9 grudnia Nr 288 czytamy, że następny dzień czwartkowy był jeszcze fatalniejszym w skutki. Oto lista rannych i potratowanych przez konie policyantów rodaków naszych:

Andrzej Jacowski (1652 W. 44 ul.), pobity pałkami policyantów. Marcin Omasta (1622 W. 44 ul.) pobity pałkami przez policyantów. Janina Omasta, jego żona, również stratowana przez policyantów. Józef Janiak (5205 S. Honore ul.) padł ofiarą pałek policyjnych. Michał Maza (4445 Marshfield ave) padł od pałek. Jan Pajowski (4518 S. Ashland ave) pobity przez policyantów i w dodatku zamknięty. Michał Jarucki (4510 S. Paulina ul.) pobity pałami i zamknięty. Jan Pazicki (4321 S. Hermitage ave) ofiara pałek policyjnych. Zofia Horoska (4736 S. Racine ave), pobita pałami i zamknięta. Marya Kosuk (4645 S. Marshfield ave) pokaleczona podczas tratowania przez konną policyę. Michał Warski, lat 32 (4621 S. Marshfield ave) pokaleczony na głowie. Szpital powiatowy. Ignacy Jakaczak (5030 S. Loomis ul.) złamany nos pałką policyjną. Franciszka Marczewska (5045 S. Loomis ul.) pokaleczona. Marya Slatska (4621 S. Laflin) pokaleczona w zaburzeniach. Pelagia Rodynek (4956, Marshfield ave) pobita przez policyę i pokaleczona w natłoku. Michał Szczepan, lat 44 (4342 S. Marshfield ave) postrzelony w lewe ramię.

Znajduje się w szpitalu w „German Deaconess": Anna Lasek, pobita pałami i zamknięta na stacyi New City. Marya Rydel (4812 S. Seeley ave) uderzona cegłą i pokaleczona. L. Paczak (2037 James ul.) uderzona pałą policyjną w głowę. Michał Urski (4621 Marshfiel ave) pokaleczony. Teodor Horasik (4830 Bishop ul.) pokaleczony w zaburzeniach przed własnym domem. Jan Wiziecki (1239 W. 49 pl.) pobity w tym samym czasie. Karol Polarski, sierżant, obity i pokaleczony. Marya Staznak (4627 Gross ave) obita i pokaleczona pałkami policyantów.

Czytamy tam wreszcie, że bomby rozpraszające i gazy trujące były w użyciu i że:

Kilkudziesięciu konnych i tyluż motocyklowych policyantów bez żadnego powodu poczęło tratować na chodnikach zbierających się robotników, a nawet zawsze ciekawe dzieci — i podczas tego dopiero zostało pokaleczonych kilkadziesiąt osób. Widząc to, żal było patrzeć na tego maltretowanego robotn. pałami policyantów. Mało było miejscowych wozów patrolowych i ambulansów, ażeby odwozić rannych do szpitali — a aresztowanych za kratki — więc wezwano do pomocy wozy patrolowe ze stacyi „Englewood", „Grand Crossing" i innych. Aresztowano około 150 osób w **ciągu 30 minut urzędowania policyjnego.**

PPS w Mandżuryi

Robotnicy polscy, przeważnie uciekinierzy z Syberyi, założyli w Charbinie Sekcyę PPS. Dziś podajemy za „Robotnikiem Polskim" organem Związku Socyalistów Polskich w Ameryce, obszerną korespondencyę o ciekawych, choć ciężkich stosunkach, w jakich zmuszeni są żyć nasi Towarzysze, zapędzeni przez los na daleki Wschód.

Charbińska Sekcya PPS — to nasze maleństwo, które ogląda światło dzienne już od kilku lat — wyzdrowiała i znajduje się obecnie w okresie rozwoju. Liczba członków po ostatnim wyjeździe grupy naszych towarzyszy podwoiła się. Sekcya nasza kieruje się programem naszej partyi, oczyściliśmy atmosferę z różnych naleciałości, zaciemniających jasną myśl socyalistyczną i obecnie życie w naszej Sekcyi płynie wartko. Na jednych też wywieramy silny wpływ, u innych zdobywamy szczerą sympatyę lub uznanie.

Do czasu ostatniego zwycięstwa bolszewików nad wrogimi im ugrupowaniami politycznemi na Syberyi, na Dalekim Wschodzie, a tembardziej w Mandżuryi było względnie dobrze — nie spotykało się ludzi zarówno Polaków jak i Rosyan rozpaczliwie miotających się przed widmem głodnego i zimnego jutra.

Z chwilą jednak opanowania całej Syberyi przez Sowiety, sytuacya zmieniła się nie do poznania i walka o egzystencyę nastręcza coraz większe trudności. Przedewszystkiem zamarły wszelkie stosunki i komunikacya handlowa pomiędzy Syberyą a Chinami, względnie Mandżuryą, co wywołało zastój ogólny, tendencyę likwidowania wielu przedsiębiorstw, bezrobocie. Przytem stały napływ uciekinierów z Rosyi Sowieckiej (przeważnie inteligencyi), między nimi wielu Polaków, jak również przechodzenie przez granicę całych oddziałów zbrojnych, uciekających przed zemstą Sowietów — wszystko to wywołało przepełnienie w Mandżuryi, a w Charbinie specyalnie. Położenie tych uciekinierów ze względu na ogólny zastój gospodarczy i szaloną konkurencyę w wielu wypadkach jest bez wyjścia.

Stosunki wśród wychodźtwa polskiego nie były lepsze. Swego czasu mieliśmy w Charbinie Komitet Wojenny, głównem zadaniem którego było tworzenie polskich oddziałów wojennych. Oddziały te były wysyłane do Nowomikołajewska, gdzie tworzyła się tak zwana V dywizya syberyjska. Oddziały polskie były tworzone tak przynajmniej głosili organizatorzy, aby w dogodnej chwili można było przerzucić je do Polski. To też znalazło się bardzo wielu łatwowiernych. Szybko jednak okazało się, że organizatorzy albo kłamali świadomie, albo zostali oszukani. Oddziały polskie zostały rzucone na front bolszewicki, gdzie zostawione przez dowództwo alianckie w trudnych warunkach, poniosły straszliwą klęskę. Niedobitki V dywizyi w liczbie kilkuset przedostali się do Charbina, skąd zostali wysłani do Polski przez misyę p. Targowskiego, która w tym akurat czasie przybyła na Daleki Wschód.

Część misyi p. Targowskiego pozostała w Charbinie i tu sprawowała opiekę nad wychodźtwem. Było to coś w rodzaju konsulatu. Na czele stał p. Michał Morgulec.

Ten konsulat sprawował swe czynności do 15 lipca 1920 roku. W tym bowiem dniu przybyły do Konsulatu władze chińskie i konsulat zamknęły. Była to oczywiście wina rządu polskiego, który nie potrafił zabezpieczyć swej agendy na drodze dyplomatycznej. Na skutek wielkich starań udało się wreszcie uruchomić częściowo Konsulat w styczniu 1921 roku. Działał on jednak odtąd tylko jako delegatura do spraw opieki i repatryacyi.

Cała działalność tej delegatury została ograniczona do spraw paszportowych i udzielania pomocy, chcącym wrócić do kraju.

Największą naszą bolączką jest to, że setki Polaków, chcących powrócić do ojczyzny, nie ma na to środków. Są oni straszliwym ciężarem dla tutejszej Polonii. Konsulat w tej sprawie prawie że nic nie czyni. Pan Morgulec tłumaczy się, że nie ma na to środków. Może to i prawda, tembardziej, że i Konsulat stara się wycisnąć, co może z obywateli polskich za różne formalności. Oto np. za wizy i paszporty konsulat początkowo brał po 3 jeny, później po 6, wreszcie po 25. Ostatnio cena została zniżona do 12. Kiedyśmy zwrócili uwagę, że opłaty są zbyt wygórowane, sprawa została załatwiona w ten sposób, że opłata będzie zniżona po przed-

stawieniu zaświadczenia polskiej instytucyi.

Mamy tu jeszcze jedną instytucyę samopomocy: charbiński oddział Czerwonego Krzyża. Instytucya ta niosła dość wydajną pomoc, k edy były mniejsze potrzeby, a kasa C. K. miała trochę pieniędzy. Obecnie, kiedy coraz większe masy uchodźców polskich przedostaje się z pod sowieckich rządów — działalność C. K. jest naj zupełniej niewystarczającą. Zorganizowana została specyalna sekcya finansowa, której zadaniem jest zdobycie środków materyalnych. Organizacya nasza zarówno w P. T. C. K. jak i jego sekcyi bierze czynny udział. Mamy tam po jednym przedstawicielu dla kontroli.

Jeśli obecnie przejdziemy do stosunków politycznych — to musimy stwierdzić, że przedstawiają się one bardzo niemile.

W ostatnich czasach władze chińskie, zarówno cywilne jak wojskowe, żyją w ciągłej obawie przed rzekomym czy istotnie przygotowywanym spiskiem. Podobno zwolennicy rządów sowieckich przy pomocy Dalekowschodniej Republiki Sowieckiej, a z inicyatywy Moskwy, przygotowywali zbrojny napad na Mandżuryę. Ostrożność władz chińskich dała się we znaki wszelkim organizacyom politycznym, nic wspólnego nie mającym z Sowietami, nawet wrogo usposobionym w stosunku do tych ostatnich. Gorączkowo zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Mandżurya, ze względu na kolej wschodniochińską, przedstawia wielką wartość zarówno dla Chin, jak i dla Rosyi sowieckiej. Rosya sowiecka widzi w Mandżuryi prócz tego kraj mlekiem i miodem płynący, oraz teren, gdzie można będzie znaleźć kadry agitatorów komunistycznych, które obsługiwałyby całe Chiny.

Miejscowe gazety wiele piszą o tym przypuszczalnym napadzie. Nasz stosunek do tej sprawy jest jasny. Jakkolwiek gorąco pragniemy zwycięstwa klasy robotniczej we wszystkich krajach, to jednak perspektywa wtargnięcia komunistycznych „kulturtregerów" zupełnie nam się nie uśmiecha. Widmo straszliwej gospodarki sowieckiej przejmuje nas grozą.

Charbińska Centralna Sekcya PPS.

Przegląd społeczny

Stosunki w „Ziarnie". W sprawie notatki, zamieszczonej w „Naprzodzie" przez sekretaryat Związku robotników przemysłu spożywczego, dotyczącej stosunków, panujących w piekarni i młynie Spółki akc. „Ziarno", oraz sprostowania, przesłanego przez dyrekcyę tejże firmy, organizacya robotników piekarskich w Krakowie donosi nam, co następuje:

Nowopowstałe przedsiębiorstwo z ulepszonemi urządzeniami technicznemi, jakiem jest wytwórnia chleba „Ziarno", byłoby godnem uznania i poparcia ze wszech stron, gdyby szło naprawdę drogą wytyczną inicyatorów i dostarczało chleba wyróżniającego się jakością i ceną, bez szkody robotników i organizacyi. Na pewien czas przed rozpoczęciem wypieku pojawiły się szumne artykuły w prasie, że nareszcie położony zostanie kres lichwie piekarzy, że „Ziarno" dostarczy chleba o 30 procent tańszego od cen targowych, gdyż będzie miało możność z pominięciem pośrednictwa zaopatrywać się w surowce wprost u producentów, akcyonaryuszami są bowiem agraryusze i rutynowani przemysłowcy. Wiadomość o powstaniu tegoż przedsiębiorstwa organizacya robotników piekarskich przyjęła z entuzyazmem, gdyż liczyła, że szereg robotników uzyska pracę i to na znośniejszych warunkach technicznych i materyalnych: ale się zawiodła, gdyż „Ziarno" pościągało robotników dieomal z całej Europy, jeno Kraków pominęło, wiedząc napewno z prasy, że biuro pośrednictwa pracy przy organizacyi ma zarejestrowanych kilkudziesięciu robotników doborowych, zdemobilizowanych żołnierzy, którzy pracy nie mieli, gdyż majstrowie zatrudniają przeważnie uczniów, pomijając robotników. Mimoto sprowadzono robotników z Wiednia, Bielska, Tarnowa i zaczęto wypiekać chleb na modłę wiedeńską.

Dla ścisłości trzeba dodać, że zostało również przyjętych paru robotników z Krakowa, ale nie należących do organizacyi i posiadających realności gruntowe. Dlaczego to w ten sposób skompletowano personal, domyśleć się nie trudno.

W październiku prowadzona akcya cennikowa w Krakowie, poparta strejkiem, objęła i firmę „Ziarno", z którą się po paru dniach ugodzono na minimalnych warunkach, kierując się różnymi względami. Jednakowoż p. dyrektor Szanzer, mimo okazanej dobrej woli i ustępliwości ze strony organizacyi, począł stosować do robotników różne zarządzenia, a mianowicie: zmuszał do pracy o godzinie 3 rano, mimo, że ustawa i umowa przewiduje o godz. 5 rano rozpoczynanie pracy; redukował liczbę robotników, zastępując tychże kobietami; wydalał gremialnie, urządzał losowanie (jeno dziwnym zbiegiem okoliczności los opuszczenia pracy padł na świadomych i niepodatnych kaprysom pp. majstrów); zabraniał jedzenia chleba przy pracy (choć tego żaden z przedsiębiorców w Krakowie nie kwestyonuje), tak, że ciągle organizacya była zmuszona interwenjować.

Cały szereg wydaleń bez wypowiedzenia znalazł epilog przed sądem przemysłowym i sądzimy, że § 19 ust. prasowej aktów sądowych nie przekreśli.

W sprostowaniu, przesłanem przez „Ziarno", jest powiedziane, że o tych nazwiskach, jakie były wyszczególnione w notatce, robotników piekarskich w „Ziarnie" nie było i niema. Otóż jestto wykręt, gdyż konstatujemy, że faktycznie byli to nie piekarze, lecz młynarze firmy „Ziarno".

Z ruchu socyalistycznego

Stowarzyszenie Domu robotniczego w Jawiszowicach. W Jawiszowicach (pow. Oświęcim) odbyło się 15 bm. posiedzenie zarz. grupy miejscowej Związku rob. przemysłu górniczego, oraz komitetu PPS z następującym porządkiem dziennym: 1) założenie robotniczego stowarzyszenia akcyjnego, 2) znaczenie stowarzyszenia. Referował tow. Nosal, po którego przemówieniu wywiązała się obszerna dyskusya, po której uchwalono jednogłośnie założyć wyżej wymienione stowarzyszenie, z udziałem od każdego członka 10.000 mk., a za ten kapitał zakupić dom w Jawiszowicach pod L. domu 49 i w tym domu założyć sklep robotniczego stowarzyszenia, kancelaryę grupy miejscowej Związku rob. przem. górn. oraz komitet PPS, a według możności także bibliotekę. Do tego stowarzyszenia wpisało się 29 członków. Wybrano tow. Jana Wawrzyczka i Jana Sajdaka do przyjmowania dalszych członków, również wybrano Stanisława Korczyka, Jana Sajdaka, Jana Wawrzyczka i Jana Nosala, aby zawarli umowę z właścicielami domu, poczem posiedzenie zamknięto. Tow. upoważnieni do zawarcia umowy zaraz po posiedzeniu umowę pisemną zawarli i złożyli zadatku 100.000 mk. — Kontrakt kupna i sprzedaży ma być w drugiej połowie lutego zawarty. Przytem ma się odbyć walne zebranie członków tego stowarzyszenia, na którem zostanie wybrany zarząd i rada nadzorcza w myśl statutu, który zostanie zarejestrowany.

Szkoła partyjna

W środę 25 bm. o godz. 7 wieczór w czytelni Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5, II p.) drugi wykład tow. dra Władysława Gumplowicza o programie PPS.

KRONIKA

Kraków 22 stycznia.

Niesłychane!

Biuro prasowe ministerstwa skarbu rozsyła za pośrednictwem PAT'a następujący komunikat:

„Urzędnicy centrali ministerstwa skarbu, uważając, że domaganie się polepszenia warunków, zaman festowane w dniu 19 b. m. na wiecu publicznym urzędników, **nie licuje ze stanowiskiem urzędników państwowych polskich**, natomiast jest jedynie wyrazem **demagogicznych systemów walki klasowej partyj przewrotowych**, protestują jak najenergiczniej przeciwko wiecowi publicznemu z dnia 19 b. m., jakkolwiek uznają i ich uważają na równi z innymi wszystkie trudności życia urzędniczego".

Pp. urzędnicy przyboczni p. Michalskiego otrzymają niewątpliwie stosowną odpowiedź reszty urzędników, która nie ma szczęścia siedzieć przy wielkim ołtarzu ministeryalnym. Ten niebywały protest jest godnem uzupełnieniem telegramów i pism, które minister skarbu zaprodukował dla wywarcia nacisku w sprawie uchwalenia daniny.

Robotnicy a muzyka

„Lutnia Robotnicza", stowarzyszenie kulturalno-oświatowe, zgrupowała bardzo wielu miłośników śpiewu ze sfer robotniczych w Krakowie. Podziwiać można zapał robotników, którzy po całodziennej żmudnej pracy spieszą na próby, aby choć pieśnią partyjną i ludową pokrzepić ducha. Kierownictwo objął prof. Konior, wybitna siła fachowa, co daje gwarancyę, że „Lutnia Robotnicza" stanie na wyżynie swych zadań i zamiarom swym podoła w zupełności. Próby odbywają się stale we wtorki i piątki w dużej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. II p. W tym samym czasie, kiedy się próby odbywają, t. j. od godz. 8 do 9, przyjmuje się wpisy nowych członków. Pożądani są towarzysze z dobrym materyałem głosowym, szczególnie tacy, którzy już gdzieś w chórach śpiewali. Na próbach odbywają się lekcye nut. Przyjmuje się także wpisy towarzyszów i towarzyszek na członków wspierających.

Likwidacya akcyi dożywiania dzieci

Onegdaj odbyło się posiedzenie krakowskiego komitetu dla dożywiania dzieci, na którem po złożeniu sprawozdania przez inspektorkę PAKPD, przybyłą z Warszawy, omówiono sposób likwidacyi akcyi dożywiania dzieci. Jak wiadomo bowiem, komitet warszawski zgodnie z żądaniem amerykańskiego komitetu, postanowił całą akcyę zupełnie zwinąć z dniem 1 czerwca b. r. Po dłuższej dyskusyi przyjęto rezolucyę, zmierzającą do ujednostajnienia czynności likwidacyjnych i domagającą się od rządu polskiego kontynuowania akcyi, prowadzonej dotąd przez komitet. Należy się spodziewać, że rząd nie dopuści do zaprzestania tej tak dla rozwoju i zdrowia dzieci doniosłej akcyi. W samym Krakowie żywiono w ostatnich czasach około 10 000 dzieci dziennie.

Jazda „na wyścigi" i śmierć 2 osób przed sądem

Głośny wypadek samochodowy w Warszawie, który spowodował śmierć natychmiastową 2 osób, był świeżo przedmiotem rozprawy sądowej. Wedle danych zebranych przez policyę około północy 7 lipca r. z. wyjechały od strony przejazdu kolejowego w stronę dworca wiedeńskiego dwa samochody: pierwszy „Phänomen", prowadzony przez ppułkownika 39-letniego Erazma Dembowskiego, drugi „Cadillac" — przez instruktora jazdy samochodowej 37-letniego Jana Urbanka. Oba rozwinęły nadmierną szybkość, a „Cadillac", chcąc u wylotu ulicy Emilii Plater wyminąć jadący przed nim „Phänomen", najechał skośnie na latarnię elektryczną. Skutek był fatalny: jadący „Cadillac'iem" Jaromir Posępny i Jadwiga Wilkoszewska, wypadłszy z samochodu rozerwanego na dwie części, ponieśli śmierć, przyczem P. zmarł momentalnie, a W. w kilka godzin później w szpitalu. Sprawcą wypadku okazał się Urbanek, dając, jak twierdził, posłuch zachciankom swoich pasażerów. Samochód „Cadillac" był własnością b. ministeryum aprowizacyi, które wystąpiło z powództwem cywilnem o zasądzenie 180 tysięcy marek. Sąd okręgowy warszawski po wysłuchaniu wniosków prokuratora skazał Urbanka na półtora roku

więzienia, pozbawiając go jednocześnie prawa wykonywania zawodu kierownika samochodowego na przeciąg dwóch lat, na ogłoszenie na jego koszt wyroku w „Monitorze" i innych czasopismach, tudzież na opłatę kosztów sądowych i na zapłacenie na rzecz skarbu państwa 180 tysięcy marek, objętych powództwem cywilnem. Erazma Dembowskiego zaś, jako winnego nieprzestrzegania przepisów, normujących szybkość jazdy samochodowej, sąd skazał na grzywnę w kwocie 4000 mk, lecz kara ta na zasadzie dekretu o amnestyi podlega umorzeniu. Skazany na więzienie z nakazem natychmiastowego aresztowania Urbanek po ogłoszeniu wyroku wybuchnął płaczem, manifestując swą niewinność. Winni tu są — mówił pasażerowie.

Pogłoski o śmierci papieża rozszerzył wczoraj w Krakowie „Il. Kuryer Codzienny" w nadzwyczajnem wydaniu. Wiadomość ta opierała się na telegramie PATa, wydanym w południe. Ostatni jednak telegram PATa z Rzymu donosi, że papież pogrążony jest w głębokim śnie i że spodziewać się należy kryzysu. W każdym razie wiadomość o śmierci w sobotę w południe była przedwczesną.

Minister spraw wewnętrznych w Krakowie. Minister spraw wewnętrznych p. Stanisław Downarowicz przyjeżdża do Krakowa w poniedziałek rano i zabawi w naszem mieście przez 2 dni. O godz. 9 rano powitanie ministra na dworcu kolejowym, tegoż dnia o godzinie 11 przed południem będzie minister udzielał posłuchań w biurze wojewody dra Galeckiego.

Ukończenie rozdawnictwa deputatów robotniczych za czerwiec 1921 r. Rozdawnictwo zaległych deputatów robotniczych za czerwiec 1921, a to po 4 kg. chleba pszenno-żytniego w cenie po 62 mk za 1 kg. i po 2 kg. mąki pszennej kuchennej po 100 mk za 1 kg. kończy się we wtorek 24 stycznia. Magistrat wzywa właścicieli fabryk i przedsiębiorstw, którzy dla swoich pracowników zakwalifikowanych przez magistrat do dodatkowej aprowizacyi robotniczej przypadających racyj dodatkowych dotąd nie pobrali, aby w najkrótszym czasie zgłosili się osobiście względnie przez upoważnionych zastępców po odbiór asygnat na pobór tych deputatów w biurze Związku „Proletaryat" (Podgórze, ul. Lwowska 2) z potrzebną gotówką i upoważnieniem do podjęcia, gdyż po upływie powyższego terminu przyznane racye przepadną.

O powrót arrasów do kraju. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o wynikach prac komisyi dla rewindykacyi własności polskiej z Rosyi, na podstawie wiadomości udzielonych nam przez członka polskiej komisyi rewindykacyjnej dyr. Muzeum narodowego p. dra Koperę. Dyr. Kopera po pięciomiesięcznym pobycie w Rosyi i odbyciu szeregu konferencyj z komisyą sowiecką, odjeżdżając z Moskwy, uzyskał od rządu rosyjskiego zagwarantowanie zwrotu własności polskiej, wśród której znajduje się kilkadziesiąt cennych arrasów, zdobiących niegdyś komnaty królów polskich na Wawelu. Obecnie, jak się dowiadujemy, dyr. Kopera otrzymał od przewodniczącego komisyi rewindykacyjnej min. Olszowskiego depeszę o bezzwłoczny przyjazd do Moskwy ze względu na konieczność przyspieszenia powrotu zabytków polskich do kraju. P. Kopera ma poczynić w Rosyi również energiczne starania o zwrot niezwykle cennej biblioteki Załuskich oraz kolekcyi szkiców Stanisława Augusta. Dyr. Kopera zabawi w Moskwie około 2 miesięcy.

O pesymistycznej historyozofii wygłosi tow. Emil Haecker odczyt w Zjednoczeniu inteligencyi pracującej (Dunajewskiego 5, II p.) we wtorek 24 bm. o godz. pół do 8 wieczór. Prelegent, który w poprzednich dwóch wykładach mówił o książce niemieckiego filozofa Oswalda Spenglera „Der Untergang des Abendlandes", tym razem mówić będzie o książce uczonego polskiego, prof. Floryana Znanieckiego „Upadek cywilizacyi zachodniej". Po odczycie dyskusya. Goście mile widziani.

Szopka krakowska. Zapowiedź oryginalnej tradycyjnej szopki, którą scena robotnicza wystawi we czwartek 26 bm. w wielkiej sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego l. 5 w Krakowie, obudziła wśród szerokich kół publiczności znaczne zainteresowanie. Sprzedaż biletów odbywać się będzie w sekretaryacie Rady Robotniczej na II piętrze oraz przy stolikach dyżurnych Związków zawodowych na II piętrze. W przedstawieniu przesunie się cały szereg znanych osób-maryonetek, które w historycznej szopce krakowskiej przemawiały dotąd i śpiewały na przedmiejską nutę. Więc: pasterze, krakowiacy i górale, kozak, żyd i mistrz Twardowski, Herod, hetman, śmierć i djabeł, nadto ze współczesnych typów kolejarz, tramwajarz i szofer, kapitał i kryminał, b. premier Witos, politycy z Rady miasta itp. Przedstawienie poprzedzi wykład tow. Haeckera.

Reduta prasy. Komitet przypomina, że wręczanie zaproszeń i sprzedaż biletów na redutę prasy rozpoczyna się w poniedziałek 23 b. m. od 4 – 6 popoł. w lokalu redakcyi „Czasu". Reduta odbędzie się 1 lutego br. w salach Starego Teatru.

III „Czarna kawa" Syndykatu DK odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 4 popoł. w sali restauracyjnej hotelu Saskiego. Występ wybitnych sił ze świata artystycznego naszego miasta zapewni tej „Czarnej kawie" wielkie powodzenie.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj wieczorem „Straszne dzieci" Rostworowskiego, które w pełni powodzenia ustąpić muszą miejsca ostatnim nowościom. Wystawienie dramatu Słowackiego „Horsztyński" będzie największym w tym sezonie wysiłkiem teatru. Nowe dekoracye w liczbie dziewięciu, z wydatnem zastosowaniem elementu plastycznego, nowe kostyumy, meble, akcesorya, rekwizyty, wszystko zaprojektowane przez art. mal. Iwona Galla, dadzą dziełu Słowackiego formę zewnętrzną, jakiej jeszcze na żadnej ze scen polskich nie miało. Układ tekstu zatrzymano w zasadzie dotychczasowy, t. j. z dopełnieniem J. Miena, przyjętem dodatnio przez krytykę literacką. „Czysty interes" Kiedrzyńskiego grany będzie codziennie do 26 bm. włącznie. Piątkowe przedstawienie wykupiła w całości „Nuza".

Z teatru Bagatela. W poniedziałek premiera „Cudaka" Hermana Bahra pod reżyseryą p. Węgierki. Dalsze przedstawienia we wtorek i dni następne.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś w niedzielę o godz. 3 i pół popoł. „Księżniczka czardasza", wieczór „Carmen" z p. Szafrańską, pierwszą mezzosopranistką opery poznańskiej w roli tytułowej i p. Dawidem Jarosławskim, barytonem oper rosyjskich. Dyrekcyi udało się pozyskać barytona opery wielkiej w Moskwie p. Mikołaja Jachno, znanego już w Krakowie z koncertu zeszłorocznego, który wystąpi jutro w poniedziałek w operze Gounoda „Faust" w roli Walentego.

Z teatru Nowości. Zainteresowanie operetką Stolza „Księżniczka foxtrotta" wzrasta z każdem przedstawieniem ze względu na grę artystów i miłą muzykę. „Księżniczka foxtrotta" dana będzie dziś w niedzielę popoł. i wieczór.

Janina Keiles-Kraus, pieśniarka, wystąpi dziś w niedzielę w Starym Teatrze.

Wielki bal maskowy urządzają w salach kasyna wojskowego artyści Miej. teatru Opera i Operetka w sobotę 28 bm. pod kierownictwem baletmistrza Jana Ciesarskiego.

Kraj. biuro teatralne i koncertowe dyr. W. Hergeta pozyskało na najbliższy okres czasu dwóch światowej sławy artystów: Pawła Gruemmera, słynnego wiolonczelistę, zwanego niemieckim Casalsem, oraz Alfreda Hoehna, fenomenalnego pianistę, rywala D'Alberta i Friedmanna, jedynego zwycięzcę w głównym konkursie o nagrodę Rubinsteina w Petersburgu.

Program jubileuszu St. Przybyszewskiego został ustalony: czwartek 2 lutego w Związku literatów prelekcya prof. dra Józefa Flacha: „O twórczości Stanisława Przybyszewskiego". Sobota 4 lutego w Teatrze im. Słowackiego dramat Przybyszewskiego „Matka". Poniedziałek 6 lutego w teatrze Bagatela dramat Przybyszewskiego „Gody życia". Środa 8 lutego w Starym Teatrze odczyt Jubilata na temat „Naga dusza". Po odczycie bankiet, wydany przez Związek literatów.

Związek literatów ku czci Moliera. Ku uczczeniu trzechsetlecia Moliera odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 8 wieczór w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha) publiczny wykład prof. dra Józefa Flacha pod tyt. „Prawdziwa twarz i maska Moliera".

Stulecie Lenartowicza w Krakowie. Z inicyatywy krakowskiego Związku literatów przygotowuje się na koniec lutego przy współudziale Związku literatów, Związku artystów scenicznych i Związku muzyków obchód stulecia urodzin Teofila Lenartowicza. Szczegóły obchodu będą ogłoszone.

Związek Strzelecki a Harcerstwo. W ostatnim czasie zawartą została umowa między Związkiem Strzeleckim, a Naczelnictwem Zw. Harcerstwa Polskiego w Warszawie, ustalająca wzajemny stosunek w pracy wojskowo-wychowawczej obu organizacyj, oparty na obopólnem zaufaniu i poszanowaniu praw. Dla opracowania konkretnych from współpracy, wybrano Komisyę, składającą się z reprezentanta Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego kpt. Wądolkowskiego i reprezentanta Zw. Harcerstwa Polskiego por. Nekrasza.

Na budowę domu medyków w Krakowie ufundowali dalsze cegiełki: 110 szpital okręgowy W. P. w Krakowie, dr Gliński, p. Walerya Janasińska, dr Adam Kozaczka z Nowego Sącza, dr Stanisław Jasiński z N. Sącza, sekcya nowosądecka lekarzy byłej Galicyi, wpłacając po 10.000 mk za cegiełkę. Nadto złożyli ofiary: Garbarska spółka w Oświęcimiu 5000 mk, inż. Urbańczyk z Dąbrowy Górniczej 5000 mk, p. Loti Rosenblum 3000 mk, kamieniołomy miast galicyjskich 2000 mk, powiatowa kasa oszczędności w Gorlicach 1000 mk, na listę składkową nr 6 kol. Mackowski 15.330 mk, na listę składkową nr 7 w klinice ginek.-położniczej U J. 17.210 mk, dochód z zabawy tanecznej lekarzy w dniu 7 stycznia w Nowym Sączu 62.186 marek.

Straszne stosunki. W kamienicy przy ulicy Bonerowskiej 7, w małym pokoiku kawalerskim na II piętrze, mieszka troje nieletnich dzieci uwięzionego od kilku miesięcy komunisty dra Zygmunta Wodeckiego. Dzieci te, mieszkające kompletnie bez opieki, są istną plagą mieszkańców kamienicy. Po całych dniach od wczesnego rana rozlegają się z mieszkania nieludzkie wprost krzyki i wycia maltretujących się wzajemnie malców, nie mówiąc już o tem, że w pokoju, oświetlonym naftą, grozi każdej chwili pożar, nadto dom jest przez złośliwych psotników zanieczyszczony w sposób skandaliczny. Tak właściciel kamienicy, jak i sąsiedzi, już kilkakrotnie w tej sprawie odnosili się do policyi i magistratu. Jaknajenergiczniej apelujemy do odnośnych władz, aby wpłynęły na przebywającą w Krakowie rodzinę dra Wodeckiego, by wzięła opuszczone dzieci do siebie, bądź też przydzieliła im opiekuna, któryby z nimi zamieszkał, poskramiał ich swawolę i wychowawczem oddziaływaniem zapobiegał zdziczeniu. — Rzecz to skandaliczna, by panowały u nas podobne stosunki! Jest niedopuszczalne, aby w chwili, gdy matka nie żyje, a ojciec w więzieniu, mieszkanie zajmowały tylko porzucone na los nieletnie dzieci bez opieki! W ostateczności dzieci powinny być bezwłocznie oddane do miejskiego przytułku.

Pomarańcze w Krakowie. Od kilku dni zauważyć można po sklepach, a szczególnie w handlach owoców, duże ilości pomarańcz, mandarynek, fig, daktyli itd. Jeszcze do niedawna ze względu na zakaz sprowadzania owoców południowych tylko gdzieniegdzie widzieć się dało przywiezione pokątnie pomarańcze, których ceny dochodziły do niezwykłej wysokości. Obecnie z powodu łatwości uzyskania pozwolenia na sprowadzenie tych artykułów można już zaopatrywać się w sklepach w dowolną ilość owoców południowych. Cena pomarańcz wynosi obecnie w Krakowie 70 – 100 mk, a mandarynek około 60 mk za sztukę.

Walne zgromadzenie oficerów rezerwowych, pensyonowanych i urzędników z rezerwy WP zachodniej Małopolski odbędzie się 24 bm. o g. 6 wiecz. w kasynie oficerskiem w Krakowie. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie komitetu organizacyjnego. 2) Uchwalenie statutu. 3) Wybór zarządu. 4) Dyskusya i wnioski.

Aeroplany nad Krakowem. W dniu wczorajszym w godzinach południowych rozrzucono z aeroplanów nad Krakowem i miastami prowincyonalnemi odezwy, nawołujące do wzięcia udziału w obchodzie ku czci powstania 1863 r., urządzonym w dniu dzisiejszym przez Związek Strzelecki. Liczne tłumy publiczności wydzierały sobie spadające odezwy i śledziły z zrozumiałem zainteresowaniem piękne ewolucye samolotów.

Śmiertelny wypadek w młynie. Wczoraj nad ranem wpadł pod koło rozpędowe w młynie Färbera na Rydlówce Józef Strązik l. 16, pracownik młynarski. Złapany przez pas, runął na przeciwległą ścianę i poniósł śmierć na miejscu. Uderzenie było tak silne, że nieszczęśliwa ofiara zawodu została wprost zmiażdżona. Na miejsce przybyła komisya sądowo-lekarska i po spisaniu protokołu zarządziła przewiezienie zwłok Strązika do zakładu medycyny sądowej.

Wielki pożar przy ul. Floryańskiej. Wczoraj koło godziny 8 wieczorem, zawezwano straż pożarną na ul. Floryańską l. 28, gdzie w mieszkaniu adw. Trammera wydobywał się ogień z pod podłogi. Na miejsce pożaru przybył naczelnik Obidowicz z dwoma plutonami straży ogniowej. Po wyrąbaniu podłogi, okazało się, że ogień strawił belkowanie. Prawdopodobnie belki tliły się kilka dni, a ogień powstał od wadliwej konstrukcyi pieca. Wyrąbano podłogę, oraz usunięto meble z sąsiednich pokoi. Szkoda bardzo znaczna. Zniszczony został także sufit na I piętrze, gdzie mieszczą się składy amerykańskich mebli biurowych firmy „Jerry". Na miejscu pożaru gromadziły się tłumy publiczności. Policya utrzymywała porządek.

Napad rabunkowy. Na ul. Misyonarskiej na Nowej Wsi dokonano onegdaj o godzinie 9 wieczór napadu rabunkowego na powracającego z Łobzowa do domu Władysława Ochałka. Napastnicy pobili dotkliwie swoją ofiarę tak, że Ochałek stracił przy-

tomność, a gdy oprzytomniał przekonał się, że mu skradli napastnicy 2800 mk i papiery wojskowe.

Słodka kradzież. Do policyi doniósł Pinkus Rottfeld, kupiec, zamieszkały przy ul. Kościuszki 15, że z transportu nadesłanego pod jego adresem z Rzeszowa skradziono na dworcu towarowym z magazynu całą zawartość dwóch skrzyń, to jest 32 puszki z cukierkami wartości 200 000 mk.

Szajka złodziei podgórskich. W dalszem śledztwie prowadzonem przeciw aresztowanym onegdaj opryszkom Janowi Woźniakowi i Ignacemu Satale, obwinionym o cały szereg włamań, przedewszystkiem na Podgórzu, wyszło na jaw, że są również sprawcami zuchwałego włamania do sklepu towarów bławatnych Wertheimera przy ul. Stradom 6. Włamanie to dokonane zostało 27 grudnia ub. r. Włamywacze skradli Wertheimerowi towary łącznej wartości 1,500.000 mk.

Krwawa zabawa. W domu robotników chrześcijańskich przy ul. Tomasza l. 37, podczas wesołej zabawy przyszło do bójki, podczas której został ciężko pobity Stanisław Stankowski, stróż domu przy ul. Podbrzezie 2. Jako sprawcy tej awantury aresztowani zostali Abraham Goldner false Finkling l. 23 i brat jego Markus l. 17, oraz Władysław Magrala lat 19, znani złodzieje. Stankowski został przewieziony do szpitala św. Łazarza. Jest on konający.

Kradzież garderoby. Na szkodę dra Michała Łapińskiego, zamieszkałego przy ul. Marka l. 5, skradli nieznani sprawcy z zamkniętego mieszkania garderobę męską wartości 445.000 mk. Dochodzenia w toku.

Kradzieża w szpitalu św. Ludwika. Aresztowano Wiktoryę Młodochowską pod zarzutem kradzieży prześcieradeł i koszul w szpitalu św. Ludwika. Młodochowska podejrzana jest także o kradzieże garderoby wartości 150.000 mk na szkodę pielęgniarki tegoż szpitala Wiktoryi Solak, oraz garderoby i bielizny wartości 70 000 mk na szkodę służącej tegoż szpitala Anny Łysak.

Obława policyjna. Policya krakowska zarządziła w dniu wczorajszym obławę za podejrzanemi osobami. Podczas tej obławy aresztowano 12 mężczyzn i 7 kobiet podejrzanej konduity.

Włamanie. Onegdaj o godz. 12 w nocy nieznani sprawcy włamali się do magazynu przyrządów mierniczych na Wawelu. Opryszki skradli jedną paczkę z przyrządami i wynieśli ją na dziedziniec. Spłoszeni jednak zbiegli i paczkę pozostawili.

—ooo—

—ooo—

Z POLSKI

Ciągnienie milionówki. W sobotniem ciągnieniu milionowki wygrana padła na numer 4,361.696.

Łódź u zdża biblioteką miejską. Magistrat miasta Łodzi przejął tutejszą bibliotekę, zawierającą kilkadziesiąt tysięcy dzieł.

Zasądzenie komunistów. W Łodzi w procesie przeciwko komunistom sąd wydał wyrok skazujący Benczykową na rok więzienia, Lamana na 10 miesięcy więzienia.

Z Dębicy donoszą nam: Mimo zatrudnionych w biurze dębickiej parowozowni aż 6 sił biurowych, z której to liczby połowa należy do płci pięknej, listy płatnicze dla pracowników prowizorycznych i robotników dziennych zwykle nie są gotowe do dnia 3-go, tak, że pracownicy otrzymują swój z przeszłego miesiąca zarobek dopiero dnia 4 lub 5 w następnym miesiącu. Tak też było w miesiącu bieżącym. Widocznie zachodzi u panien-biuralistek nadmierne przeciążenie pracą, które należy usunąć. Gdyby dyrekcya krakowska nie znalazła na to rady, wskażemy niebawem na wypróbowany już w tym względzie wynalazek, wymyślony w swoim czasie przez pp. techników rzeszowskiej ogrzewalni.

Wskutek interwencyi tow. Szydlika u dyrektora dóbr hr. Raczyńskich p. Stefana Węglińskiego, przyrzekł tenże zaprzestać prześladowań podległych jego ingerencyi folwarkach służby folwarcznej za należenie do Z. Z. R. R. Rzpltej Polskiej. Dotrzymanie tego przyrzeczenia ze strony wspomnianego pana byłoby oznaką zrozumienia ducha czasu.

Dnia 6 b. m. w święto Trzech Króli miało miejsce w kościele parafialnym w Zawadzie obok Dębicy oraz na tamtejszej plebanii gorszące zajście na następującem tle: W wspomnianym dniu chciała przystąpić do spowiedzi włościanka tej parafii Apolonia Mazurowa z Nagawczyny. Aliści znany wojowniczy tamtejszy pleban ks. kanonik Kopera-Kopernicki nie dopuścił owej włościanki do spowiedzi, żądając przed przystąpieniem do spowiedzi owych dolarów w ofierze, które syn tej włościanca przysłał z Ameryki. Zawstydzona taką w kościele otrzymaną odprawą kobieta poszła na plebanię zapytać się ks. plebana, ile ona ma przynieść tych dolarów, by mogła dostąpić do spowiedzi. Lecz wojowniczy pleban wrzeszczał na tak śmiałą jego zdaniem kobietę, nazywając przytem jej w Ameryce przebywającego syna publicznie złodziejem i pchnął ją tak silnie, że kobiecina aż się zataczała i jak twierdzi, upadła. To byłoby nic tak nadzwyczajnego. bo ks. Kopera-Kopernicki znany jest z swych wystąpień atletycznych. Ale owej włościanki syn przebywający w Ameryce, którego obłożył wspomniany miły pleban epitetem „złodzieja", jest ks. Józef Franciszek Mazur, arcybiskup polsko-narodowego kościoła w Detroit, a owa kobieta, Apolonia Mazurowa z Nagawczyny, jest rodzoną matką wspomnianego arcybiskupa. msz.

Dwie osoby spalone podczas pożaru. W Falkenburgu, pow. Dobromil, nocą 12 bm. spalił się dom, a wśród zgliszczy znaleziono zupełnie zwęglone zwłoki Jakóba Polanda i jego siostry Peśli, którzy poza rolnictwem trudnili się wyszynkiem i sprzedażą tytoniu. Śledztwo nie ustaliło, czy nieszczęśliwi ulegli wypadkowi, czy też zostali zamordowani, a następnie spaleni przez bandytów wraz z domem. Niektóre okoliczności nasuwają podejrzenie, że zbrodnia mogła być popełniona. Śledztwo w tej sprawie trwa dalej.

Podwójne morderstwo w Warszawie. W parterowym domku, drewnianym, dzierżawionym od małż. Wiśniewskich, przy ul. Tarczyńskiej 21, mieszkali małż. Rudzińscy: 67-letni Józef i 69 letnia Antonina. będący na utrzymaniu syna Józefa, właściciela 5 koni, 3 platform i bryczki. W sąsiedztwie domku mieściła się stajnia oraz chlew, strzeżone przez psy podwórzowe. Syn Rudzińskich odwiedzał rodziców dwa razy dziennie; ostatni raz był u nich w środę o godz. 6 i pół wieczorem. W czwartek o godz. 6 i pół rano woźnice Rudzińskiego, Jan Ładyński i Józef Niemczyk, przyszli, jak zwykle, celem wyjazdu z platformami na miasto. Gdy na kilkakrotne dzwonienie i dobijanie się do furtki nikt nie odpowiadał, woźnice udali się do syna, który wszedłszy do mieszkania, zastał rodziców swych martwych na podłodze w kuchni. Zwłoki były już zupełnie zimne, lecz w ubraniach, co świadczy, że morderstwa dokonano w środę wieczorem, gdy staruszkowie jeszcze nie spali. Rozrzucone rzeczy w szafie, komodzie oraz pościel w łóżku świadczą, że morderstwa dokonano w celu rabunkowym. Syn zamordowanych stwierdził narazie brak 6 sukien, garnituru męskiego, palta damskiego fokowego z kołnierzem karakułowym, takiejże mufki, palta zimowego męskiego, 5 sztuk 10 rublówek, 20 rubli srebrnych, 10 rb. srebrem, 20.000 marek gotówką oraz kilku sztuk biżuteryi. Morderstwa dokonano zapomocą silnych uderzeń tępem narzędziem w głowę. Zbrodniarze wraz z łupem uciekli, po wyrwaniu kilku desek w parkanie od strony pola. a następnie w stronę ul. Niemcewicza. Po drodze, w pobliżu stacyi filtrów, porzucili 3 ramiączka od ubrań. Wkrótce na miejsce zbrodni przybyły władze policyi. Również sprowadzono kilka psów policyjnych. Prowadzone jest energiczne śledztwo. Po sfotografowaniu zwłok, mieszkanie opieczętowano. Sprawcami zbrodni musieli być zawodowi złodzieje, którzy już niejednokrotnie zakradali się do posesyi Rudzińskich, lecz za każdym razem byli płoszeni. Szczekanie psów było słychać wieczorem, zapewne w chwili wchodzenia zbrodniarzy.

REPERTUAR

Teatr im Jul Słowackiego

Niedziela popołudniu: „Betleem", wieczór: „Straszne dzieci".
Poniedziałek: „Czysty interes".
Wtorek: „Czysty interes".
Środa: „Czysty interes".

Teatr „Bagatela"

Poniedziałek: „Cudak" (premiera).

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela popoł.: „Księżniczka czardasza", wiecz.: „Carmen".
Poniedziałek: „Faust".

Operetka w Nowościach

Niedziela: Popołudniu „Księżniczka foxtrotta"—wieczór „Księżniczka foxtrotta".
Poniedziałek: „Księżniczka foxtrotta".
Wtorek: „Księżniczka foxtrotta".

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela: dr Adolf Klęsk: „Mężczyzna a kobieta" (studyum porównawcze).
Wtorek: prof. dr Józef Flach: „Prawdziwa twarz i maska Moliera". (W trzechsetlecie Moliera).

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Sobota: Helena Filochowska: Wieczór autorski.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.
Poniedziałek, 23 bm.: Talko-Hryncewicz, prof. Uniw. Jagiell.: Z problemów antropologicznych dziedziczności.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30) Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wzywa się wszystkie kategorye robotników metalowych, aby z powodu zastoju i redukcyi płac omijali następujące firmy: „Odlew" i „Lemiesz" w Krakowie i „Potęga" w Oświęcimiu.

Okr. zarząd metalowców.

Posiedzenie Komitetu obwodowego PPS odbędzie się w środę 25 stycznia o godz. 6 wieczór w Czytelni Dunajewskiego 5, II p. Obecność wszystkich członków konieczna, ze względu na ważność spraw.

Konferencya krakowskich i okolicznych Zarządów oddziałów związków i stowarzyszeń zawodowych oraz komitetów i mężów zaufania PPS odbędzie się w poniedziałek 23 stycznia o godzinie 7 wieczór w sali na II p. Dom robotniczy ul. Dunajewskiego 5. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków Zarządów, komitetów i mężów zaufania konieczna.

Metalowcy bezrobotni mają podać swoje nazwiska tow. Papińskiemu w celu spisania ogólnej listy zorganizowanych bezrobotnych, która jest potrzebna w najkrótszym czasie zarządowi Oddziału.

Metalowcy krakowscy urządzają 1-szą zabawę karnawałową dnia 28 bm. w sali Sokoła. Bliższe szczegóły i zaproszenia imienne wydaje się w biurze oddziału ul. Dunajewskiego 5, III p. w dnie powszednie od godz. 7—8 wieczór.

Oddział C. Z. metalowców grupa 31 w Podgórzu urządza w sobotę 4 lutego w sali Domu robotniczego w Podgórzu, pl. Serkowskiego 11 zabawę karnawałową. Początek o godzinie 9 wieczór. Wstęp 200 mk. Zaproszenia wydaje Grupa.

Wielką zabawę karnawałową urządza organizacya malarzy pokojowych dnia 4 lutego 1922 r. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Bliższe szczegóły będą podane później.

NADESŁANE

Deklaracya posła francuskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

Poseł francuski p. Panafieu złożył dziś wizytę ministrowi Skirmuntowi i oświadczył mu, że otrzymał od swego rządu polecenie zakomunikowania rządowi polskiemu, że polityka nowego rządu francuskiego w stosunku do aliantów kroczyć będzie **po tej samej linii co polityka Brianda.**

Zapewnienia o spokoju na Górnym Śląsku

Wyjaśnienie komisyi międzysojuszniczej

Katowice. (PAT). Wobec pogłosek o jakoby mającem wybuchnąć powstaniu polskiem lub niemieckiem na Górnym Śląsku, komisya międzysojusznicza w Opolu ogłasza w pismach górnośląskich wyjaśnienie, że ludność może być **zupełnie spokojną**, albowiem wszelkie środki obronne są zorganizowane. Komisya międzysojusznicza stwierdza zresztą, że pogłoski te **nie są na niczem oparte.**

Produkcya węgla

Katowice. (PAT) Produkcya węgla na Górnym Śląsku w ciągu tygodnia od 9 do 15 stycznia wynosiła ogółem 7,024.360 ton, z tego kopalnie zużyły na własne potrzeby przemysłowe 74 549 ton, na deputaty pracowników 23.443 ton, koleją wysłano 494 976 ton, z tego pozostało na terenie plebiscytowym 60.985 ton. Pozatem do Niemiec wysłano 261.592 ton, do Polski 71.186 ton do Austryi 43 754 ton do Czech 18 629 ton, do Włoch 23 706 ton, do Gdańska 5.787 ton, do Kłajpedy 1406 ton, do Węgier 4953 ton. Drogą wodną wysłano do Niemiec 3351 ton. Zapotrzebowanie wagonów w tym tygodniu wynosiło 53534 ton. Dostarczono całą potrzebną ilość wagonów.

Akcyza na spirytus nie będzie podwyższona

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Od kilkunastu dni krążą nieuzasadnione pogłoski, jakoby ministerstwo skarbu zamierzało zniżyć akcyzę od spirytusu, skutkiem czego daje się zauważyć stagnacya w handlu spirytualiami.

Wobec tego ministerstwo skarbu wyjaśnia, że na razie niema wcale zamiaru zniżyć akcyzy od spirytusu. Gdyby w przyszłości ministerstwo skarbu ze względu na konjunkturę handlową zamiar taki powzięło, w takim razie o zamiarze swoim przynajmniej na miesiąc naprzód umieści komunikat w pismach codziennych.

Zwyżka kursu walut obcych w Warszawie

Warszawa, 21 stycznia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszej gieldzie zwyżka kursu walut obcych trwała w dalszym ciągu. Pod koniec giełdy nastąpiło pewne uspokojenie, ponieważ banki rzuciły na targ znaczne zapasy obcych walut. Mimoto kursa utrzymały się na poziomie wczorajszym.

Wezwanie do zamówienia wagonów na transporty towarowe

Warszawa. (PAT) Ministerstwo kolei zawiadamia, że wobec zmniejszenia się w styczniu zapotrzebowania na wywóz pod przewóz ładunków aprowizacyjnych, koleje polskie mogą dostarczyć zwiększonej ilości wagonów krytych dla innych transportów. Pożądanem byłoby zatem wyzyskać tę sytuacyę dla przewozów siewnych, przemysłowych, materyałów budowlanych itp., których wykonanie zamierzano w miesiącach następnych, a które mogą być przyspieszone. Ministerstwo kolei zaznacza, że wobec niewystarczających ilości taboru wogóle przy oczekiwanym na wiosnę wzroście przewozów aprowizacyjnych koleje nie zawsze będą w stanie pokryć zapotrzebowanie wagonów i przewóz ładunków może doznać ograniczenia.

Poważny stan papieża

Rzym. (PAT). Po otrzymaniu ostatniego namaszczenia wyraził papież życzenie rozmówienia się z kardynałem sekretarzem stanu Gasparim. Rozmowa, przy której nie był nikt obecny, trwała około 20 minut. Kardynał Gaspari jest „camerlengo" kościoła i przypuszczają, że papież chciał mu wyrazić swoją ostatnią wolę, ponieważ camerlengo jest na wypadek śmierci papieża osobą, która zawiadamia czasowo sprawami kościoła.

Rzym. (PAT). (Sobota godz. 13 m. 15). Papież spał 40 minut. Po obudzeniu się zażądał pożywienia i spożył trochę rosołu. **Lekarze nie widzą nadziei utrzymania chorego przy życiu.**

Rzym. (PAT). (Godz. 18 m. 37). Lekarze czuwający przy papieżu ogłosili o godz. 17.30 biuletyn stwierdzający, że stan chorego **pogorszył się.** Oddech stał się uciążliwy, serce osłabło.

Prasa szwajcarska o sprawie wileńskiej

Berno szwajcarskie. (PAT). Organ tutejszy „Bund" zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony sprawie wyborów wileńskich. Autor artykułu stwierdza, że wybory odbyły się w zupełnym spokoju i prawie wszędzie **przeszli większością Polacy.** Dziennik stwierdza, że do komisyi wyborczej należeli przedstawiciele wszystkich narodowości, zamieszkujących Wilno. „Bund" przypomina Litwinom, cytując statystykę niemieckiej władzy okupacyjnej Ober-Ost, że stanowią oni w Wilnie **mniejszość.** Autor artykułu stwierdza dalej, że znaczna część ludności żydowskiej, w dobrze zrozumiałych własnych interesach ekonomicznych, oddała swoje głosy **na listy polskie.** Mimo protestów Litwinów sprawa wileńska, zdaniem dziennika, może być uważana **za załatwioną.** Wkońcu dziennik oświadcza, że najlepszem rozwiązaniem tej sprawy będzie **zastosowanie się do wyników wyborów** i przyznanie Wilnu autonomii na wzór autonomii Górnego Śląska.

„Gazette de Lausanne" również wypowiada się **za uznaniem wyborów,** które podkreśla to z naciskiem autor, były wypowiedzeniem się ludności. Oskarżenia Litwinów, skierowane pod adresem komisyi rządzącej i jej prezesa, są zdaniem dziennika **nieuzasadnione.** Litwini nie brali udziału w głosowaniu poprostu dlatego, że byli **pewni porażki.** Autonomia Wileńszczyzny **w granicach państwa polskiego** byłaby zdaniem dziennika najlepszem rozwiązaniem kwestyi.

Prawo azylu na Łotwie

Ryga. (PAT) W drugiem czytaniu projektu konstytucyi łotewskiej uchwaliła konstytuanta na wniosek socyalistów prawo azylu dla przestępców politycznych innych krajów.

Obrady nad sytuacyą polityczną w Niemczech

Berlin. (PAT). Wczorajsza konferencya rządu Rzeszy z prezydentami państw związkowych trwała z krótkiemi przerwami do późnego popołudnia. Uczestniczyli w niej kanclerz Wirth, wicekanclerz i bawiący w Berlinie niemieccy dyplomaci. Posiedzenie zagaił kanclerz, poczem Rathenau mówił o swoim pobycie w Londynie, Paryżu i Cannes. Wywiązała się dyskusya nad położeniem zagranicznem. Zabierali głos premierzy pruski i bawarski, oświadczając, że popierają stanowisko rządu Rzeszy i akcentują swoją wolę **wytrwania przy państwie niemieckiem** we wszelkich niebezpieczeństwach.

Berlin. (PAT). W przyszły wtorek kanclerz Wirth wygłosi w parlamencie mowę polityczną, w której omówi także deklaracyę Poincarego.

Przygotowania do strejku kolejowego w Niemczech

Drezno (PAT) Radykalny odłam kolejarzy saskich wybrał komitet strejkowy, który zamierza proklamować strejk generalny w Saksonii w sobotę o godzinie 10 rano, o ile nie będą przyjęte żądania kolejarzy.

Sukcesy powstania w Karelii

Helsingfors. (PAT). Pomimo że władze sowieckie starają się przedstawić powstanie karelskie jako zupełnie zwyciężone, wiadomości dochodzące z północnej Karelii stwierdzają, że sytuacya powstańców jest pomyślna. W południowej Karelii wojska powstańcze przeszły do ofenzywy. W południowo zachodniej części gubernii ołonieckiej oddziały karelskie przedostały się na tyły wojsk sowieckich.

Przegląd gospodarczy

Kolej przyjmuje odpowiedzialność za przesyłki

Warszawa. (PAT). Ministerstwo kolei komunikuje: Z dniem 1 lutego koleje polskie przywracają **całkowitą odpowiedzialność** w razie zaginięcia, braku lub uszkodzenia przesyłek towarowych. Zarządzenie to usuwa czasowe ograniczenie tej odpowiedzialności, wprowadzone z uwagi na zniszczenie urządzeń stacyjnych, brak technicznie sprawnego taboru i dezorganizacyę transportów, spowodowane przez wojnę i jej skutki. Ministerstwo wprowadza równocześnie osobną dopłatę dodatkową na wzmocnienie ochrony przesyłek w wysokości 10% przewoźnego przy przesyłkach drobnych i powagonowych oraz 5% przy przesyłkach całowagonowych.

Wielkie zakupy

Łódź. (PAT) „Głos Łódzki" donosi: W ostatnich dniach na łódzkich rynkach towarowych zapanowało znaczne ożywienie w związku z wielkimi zakupami dla Rosyi, Rumunii i na Bałkany przez Wiedeń. Obiegają pogłoski, że wczoraj bawiący w Łodzi delegat rządu sowieckiego Gorczakow zakupił w jednej z tutejszych firm towary włókiennicze na sumę **1 miliarda marek polskich,** płacąc gotówką. Wczoraj wieczorem odbyło się prywatne zebranie wielkich przemysłowców w celu rozważenia propozycyi sowieckich. Sowiety pragną nabyć towary za sumę **10 miliardów marek,** chcą jednak zapłacić połowę natychmiast, zaś drugą krótkoterminowymi wekslami. Przemysłowcy domagają się gwarancyj. Niektóre większe firmy chcą dać na kredyt 20 proc. towaru. Dwóch kupców nabyło wczoraj towary dla Rumunii na sumę 100 milionów mk, należytość zapłacili gotówką W związku z porobionymi zakupami podniosły się ceny towaru, w szczególności przędzy.

Ze sportu. W niedzielę dnia 15 stycznia br. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie krakowskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej: Z nielicznymi wyjątkami reprezentowane były na Zebraniu wszystkie Towarzystwa, należące do Związku. Znaczny udział delegatów z prowincyi dowodzi żywotności i popularności sportu piłki nożnej w okręgu krakowskim. Przybyli delegaci z Bielska, Tarnowa, Jasła, Mielca i Oświęcimia. Wszystkie kluby krakowskie wysłały delegatów. Obrady trwały od godziny 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy, by umożliwić delegatom prowincyonalnym wyjazd tegosamego wieczoru. Sprawozdania zarządu i wydziałów wywołały obszerną dyskusyę. Celem najostrzejszych ataków i najsurowszej krytyki był najruchliwszy i najbardziej pracą obraczony Wydział gier i dyscypliny. Delegaci podnosili pod adresem tego Wydziału, wykonywującego władzę karną i dyscyplinarną w Związku, różne żale i zarzuty. Ostatecznie stwierdziła dyskusya, że Wydział ten spełnił swoje zadanie sumiennie i bezstronnie, czemu Zgromadzenie dało wyraz, uchwalając mu uznanie i podziękowanie za wytrwałą i owocną pracę.

Doświadczenia lat ubiegłych podyktowały potrzebę przeprowadzenia zmian i uzupełnień w statucie K. Z. O. P. N. Referent wybranej ad hoc przez Zarząd Komisyi statutowej p. Dr Lustgarten przedstawił zebranym projekt zmienionego statutu, który po dłuższej dyskusyi został z nielicznemi zmianami przyjęty. Przystąpiono do wyboru Zarządu i Wydziałów, które stały pod znakiem konsolidacyi pierwszoklasowych klubów krakowskich „Cracovii", „Wisły" i „Jutrzenki" i pierwszoklasowych klubów bielskich. Odosobnionym był krakowski klub „Makkabi", którego taktyka „ostatniego roku nie szła po linii wszystkich innych klubów, hołdujących zasadzie apolityczności sportu. Jeden z dzienników tutejszych zamieścił w sprawozdaniu z Walnego Zgromadzenia wzmiankę, że wybrano jedynie dwóch przedstawicieli sportu żydowskiego. Nieścisłość tego sprawozdania sprostować należy o tyle, że wybrano do Zarządu i Wydziałów dwóch przedstawicieli „Makkabi", a sześciu przedstawiciel żydowskiego Towarzystwa sportowego „Jutrzenki". czyli razem ośmiu przedstawicieli klubów żydowskich, a pozatem pouczyć musimy sprawozdawcę, który widocznie nie jest sportowcem, że w Polsce istnieje tylko sport polski w znaczeniu ogólno-państwowem stojący zdala od walk politycznych i narodowościowych. Tendencyjne i nieprawdziwe informowanie opinii publicznej dowodzi jedynie niesumienności i zacietrzewienia politycznego rzekomego „sportsmana".

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).